C.K. BIBLIOTHEKA UNIWERSYTECKA KRAKOWIENSIS
Inw. komp. 15585
I Mag. St. Dr. P

k. Szymona Pobudka
abo rada na zniesienie Tatarów
Perekopskich.

2779 Vrano.

POBVDKA
ABO RADA,
NA ZNIESIENIE
TATAROW
PEREKOPSKICH.

SZYMONA STAROWOLSKIEGO,
Náuk wyzwolonych y Filozofiey Bákálarzá.



W KRAKOWIE,
W Drukárni Woyćiecha Goreckiego,
Roku Páńskiego/ 1671.

HOminis litterarum ſtudioſi eſt, cogitationes ſuas de ijs rebus, quæ vel proſint vel obſint Reipub. cum alijs communicare, eoſque vel ad probandum ea quæ dixiſſes, vel ad improbandum excitare. Sic enim facilè futurum, vt ij, penes quos eſt poteſtas, multorum vocibus & quaſi ſuffragiorum, conſpiratione, ad ea quæ recta ſint percipienda: ea autem quæ peruerſa, vitanda, facilè impellantur. *Modreuius.*

C. R. BIBLIOTHECA
VNIV. IAGELL.
CRACOVIENSIS
183851

RADA
Ná Znieśienie Tátárow.

Dyskurs Vrodzonego Páná Krzyśtofá Pálczowskiego, o nie znoßeniu Kozakow przeczytawßy, Szlachetne Rycerstwo: Zdáło mi ſię zá rzecz ſłußną, y tych nieſzczęſnych czáſow náßych potrzebną, nie tylko pochwalić zdánie ták mądre tego Mężá: ále też przydáć ieſzcze ſwoię błáhą ſententcyą, y podáć ią do vważánia biegłym w Rzeczypoſp: ludźiom, o znieśieniu Tátárow Perekopſkich. Ktorych, dokąd z Tauryki nie wyrzucimy, á Polſką Colonią tego Cherſonezu nie oſádźiemy; dotąd, ile mogę vpatrzyć, pokoiu od nich mieć nie będźiemy, y nie záżyiemy ſzczęśliwie obfitości Podolſkiey Kráiny. Municyámi záśię mieyſcá támte vtwierdźiwßy, nie tylko ſię będźiem mogli ich śile kráiſkiey tátwie obronić, ále też y Turczynowi ſámemu ſtrá-śnemi będźiemy, y Moſkwićiná ták długo wierzgáiącego tátwie vſkromiemy: Wołoßa nas ſłuchać będźie muśiáłá, á Siedmigrodzki z Multanámi, życzli-wßemi nam będą. Nádto, przyczyniemy ſkárbu Rzeczypoſp. nawigácyą do vſchodnich kráin vczyniwßy, y mnieyßy wydatek ná Zołnierza vpátrzemy, pe-wny rátunek do Woyny, z nowo záłożoney Colonicy náznáczywßy. A vczyni-wßy do tego pewną ordynácyą nas ſámych, ktorzy we śrzodku Kroleſtwá mie-ſkamy, y otrząſnąwßy ſen ſtárego niedbáłſtwá, ktorym do wielkiey nieſławy ſpoſtronnych, á podłego rozumienia v Sąśiad, przychodźiemy; będźiem mogli zrownáć z káżdym naypotężnieyßym narodem, nie tylko z ſąśiedniemi Pany: możem dá Pan Bog rozßerzáć pomaria náße, ták iako przedtym Rzymiá-nie, Gracy, Párthowie, teraz Hyßpani, Turcy, Syneńczykowie czynią. A iáko ſię z máłych początkow powſtawßy, przez zgodę Obywátelow, á rządzenie obrenà przełożeńſtwie będących, nie trudno było do ták wielkiey potęgi przyść á czáſem, iáką teraz máią, ábo mieli; táky nam ich przykłádem idąć, á w tym oni vpſrzęli ſię pilnie wyſtrzegáiąc, nie będźie rzecz niepodobna, ták wy-ſoce Sławę imienia nászego wynieść. Ktorą, gdybyſmy vſtawicznie przed oczy-ma mieli, ták iáko oni świętśi Przodkowie náßy záczęli, nie odpádłaby byłá ſigdy Pomorſka źiemiá od nas: nie odſtąpiliby Slęzacy Bracia y Herbowni náßy: zátrzymalibyſmy Czechow y Morawcow, ktorychesmy ták wiele rázy od ſobą mieli. A ſtárych dźieiow nie wſpominaiąc, nie vpuśćilibyſmy te-raz byli Moſkwy, Szwecyey, Wołoch y Multan ták ſzczęśliwie nábytych, y

Inflántskich ták długich kłopotow nie zażywálibyśmy :: A iednym słowem mowiąc, nie ználibyśmy byli ták częstych Poborow, Konfederácyy, y spustoszenia Oyczyzny nászey. Ale iż o dobrą Sławę iey in communi *nic nie dbamy, ále tylko prywatnie sobie iákieyśi pochwały v Pospolstwá szukamy; przeto też te złe rzeczy ná nas iako widźiemy przychodzą, y day Boże, by ieno nie z ostátnim vpadkiem nászym. Ktorego, ábyśmy się mogli vwárować, á Sławy cnego Lechá nászego, iuż iuż práwie gásnącey podeprzeć, zdami się zá nay-potrzebnieyszą rzecz, odiąć się naprzod tym pohańcom Tátárskim, ktorzy bez miáry wszelákiey, náuczyli się obcináć skrzydłá Sármáckiego Orłá, y brodzić we krwi Chrześćiáńskiey bez wszelkiego miłośierdźia, niezliczonemi tłumámi Brácia nászę w niewolą záganiáiąc. A tego iákom rzekł inaczey dokázáć nie możemy, ieno ázebyśmy ich z ich legowisk Smoczych, y gniazd Strusich, nászemi grotámi wykłoli, á ná tych mieyscách Narod Chrystusá,* Boga *nászego wyznawáiący, osádźili. Do czego ábym was, Szláchetne Rycerstwo, zá teráźnieyszą okázyą, od nichże sámych podaną, pobudźił; ten błáhy moy Skrypt y rozsądek, do vważenia lepszego podáć* in publicum *vmyśliłem, áby mędrsze Głowy* (cum ego nullus sim) *y w sprawách Rzeczypospolitey biegleysze, pochop iáki táki ztąd wźiawszy,* serio tandem *o obronie Oyczyzny miłey pomyśliły. Ieno proszę zádánie moie cierpliwie, á vważnie przeczytáć ráczćie..*

SWie są rzeczy/ Szláchetne Rycerstwo/ ktore Páństwo wszelákie y w sobie sámo spokoyne/ y pogránicznym strászliwe czynią. Potegá Woienna/ á Zgodá wnętrzna: iáko záś przećiwnym sposobem/ dwie są rzeczy/ przez ktore by naypotężnieyszą Rzeczpospolitą/ ieśli mądry Senat wczás zdrową rádą nie zábieży/ háńiebnie vpada. Chćiwość prywatna/ á Nienawiść publiczna: Woienna potegá generaliter mowiąc/ nic inszego nie iest/ ieno gotowość Rzeczyposp. do wytrzymánia Woyny wszelákiey/ bez vćisku y zámieszánia poddánych. To iest/ y tey Woyny ktorą sámi przećiwko pogránicznym/ zá przyczyną słu-

szną

ſzną podnoſiemy/zowiąc ią po łáćinie bellum offenſiuum: y owey/ktorą przeciwko nam ſąśiedźi náſzy/ábo też dáleſzy narodowie podnoſzą: á zowiemy ią bellum defenſiuum, iákoby bronienie iuż ſámych ſiebie od gwałtu/ á nie woiowánie drugich. Tá tedy oboiu Woyná/ y od nas y przeciwko nam czyniona/ trzech rzeczy záwſze według ſwoiey doſkonáley iſtności potrzebuie: Przygotowánia naprzod rynſztunku/ żywności/ y pieniędzy: Ludźi do boiu potym:/ á mądrey rády náoſtátek; czego troygá gdy ktore Kroleſtwo nie ma/ prożno ma kiedy o Woynie pomyſláć/ ábo ſie w domu pokoiu ſpodźiewáć/ ále záwſze będźie/ iáko pospolicie mawiamy/ iák ná pobereżu/ wſzelkiemu hultáyſtwu/ łotroſtwu/ y rozboynikom ná ſzárpánine wydáne. A tey ſzárpániny ináczey żadną miárą wyść nie może: ieno máiąc Żołnierzá záwſze pogotowiu/ á municye pewne ná pogránicznu ſwoim. Żołnierzá/ iáko porządne Rzeczypoſpolite czyniły y czynią záwſze/ dwoiákiego Ordinarios, & Subſidiarios. Oſtáwicznego iednego/ ná mieyſcach niebeſpiecznych/ y tám kędy iákie podeyźrzánie ieſt o przyiáźni ſąśiedzkiey: áboli też dla ſámego ćwiczenia tylko y Sławy pod namioty zgromádzonego/ áby byli ozdobą Páńſtwu/ y poſtráchem okolicznym. Posiłkowego drugiego/ y w wiekſzey iuż liczbie: coby to tylkoczáſu niebeſpieczeńſtwá ná záwołánie przybywał/ á czáſu pokoiu/ w domu rolą y inſzym goſpodárſtwem ſie báwił; iednákże dla záleżenia/ áby pewnych czáſow wſzyſcy ná popis ſie ſtáwili/ z rynſztunkámi ſwoiemi.

Municye tákże dwoiákie ſą Kroleſtwu potrzebne;

Zamki według teráźnieyßego/ á Kolonije według ſtárego zwyczáiu: One/ áby ſie náwálność nieprzyiaćielá náſtępuiącego zátrzymálá/ á te/ żeby Żołnierzá posiłkowego záraz ku bronieniu przepraw po rzekách dodawáły: One/ áby były ſkrzynia do ſchowánia rzeczom co przednieyßym/ á te/ żeby żywności y w Zamkách śiedzącym/ y woyſku wßytkiemu przygotywáły: One/ áby ármate ćieżką/ y ſtraż vſtáwicznie vpátruiącą nieprzyiaćielá záchowáły; á te/ żeby nowozwyćieżonych/ ábo bliſko mießkáiących ſwowolnych narodow/ ná wodzy trzymały vſtáwnie. bo iáko Florus powiáda/ non aſſuetæ frænis ſeruitutis tumidæ gentium inflatæq; ceruices, facilè alias ab impoſito iugo reſiliunt.

Tego oboygá iż Polſká náßá nie ma/ á oſobliwie támte Podolſkie kráie/ przeto ie też co żywo/ y kto ſie ieno nie leni zewßąd ßárpa/ á my ſámi nigdy nie możem z pokoiem támtey obfitości záżyć. Ktorey/ gdybyſmy támte ßáránczá Tátárſká wygnáli/ á Woloſká nieſtáteczność vſkromili/ ſrogie karánie y ná owe ſwawolniki włożywßy/ ktorzy gdy ſłużby nie máią/ náwykli kupámi ſie włocząc/ ſtácye po wśiách wybierać/ zá Kozaki ábo kwárćiáne ſie vdáiąc/ mogliby ſmy nie mniey hoynie záżyć/ iáko Żydźi źiemie obiecáney/ mlekiem y miodem płynącey. Ztámtąd bowiem wßytkie ſą náße doſtátki y bogáctwá/ ſtąd hándle y towáry przednieyßze/ ſkąd Żołnierz y ármatá po wiekßey cześci/ ſtąd victus & amictus iż ták rzekę/ nie tylko nas ſámych/ ále y wielu zachodnych Europeyſkich kráiow. Bo począwßy od Zboża ſámego/ ktorego wiekßa część we Gdańſku z Wolyniá

á Pole-

á Polesia bywa/ wszytkie rzeczy przednieyszym sposobem y doskonalszym tám sie z laski Bożey rodzą: woły/ konie/ capy/ miody/ woski/ smoły/ welny/ kozy/ skory/ y cokolwiek do Rákus/ ádo zá gránice Sląskie wychodźi. A coż gdybysmy te pustynie wszytkie osádźili/ ktore są miedzy rzekámi Dniestrem/ á Dnieprem/ áż po czarne morze/ iáko stárzy Xiążetá Kijowscy trzymáli/ iákieby tám vrodzáie/ iákie dostátki były? Coż gdyby Bessárábiią z iey obsitemi pástwiskámi/ y vlownemi ieziorámi/ kedy od wielu lat práwie inculta terra iacet, áż do Geby Dnáiu/ á mogłáby niezliczone pożytki swoią obsitością przynosić; á coż gdyby Tauryke sáme z ták tłustey ziemie stworzoną/ ták wiele trzod chowáiącą/ ták wiele Portow máiącą/ z ktorych commodissima nauigatio do brzegu Astrachańskiego/ Konstántynopolskiego/ y grámic Perskich z Kitáyskiemi. Nuż ono sámo Emporium Káphskie y Solodiyskie/ niegdy Colonńie Genueńskie/ kedy vstáwiczne Jármárki ludźie z Turek/ z Moskwy/ Armeniey/ y Nátoliey odprawuią? Wszytko ná wybor práwie: y ták floridum, ták fructiferum, że ledwie co sámá ziemiá gdy poyrzrzysz nie przemowi do człowieká/ rátuy mie/ á wyrwi z reku tego bezecznego Pogániná/ ktory płodność moie/ przez ták wiele wiekow fastem nieużytecznym zágubił/ ktory bespieczne Porty morskie sámym nieużywániem popuszczył/ ktory Oracze kiedyś Chrześciáńskie/ Bessermiáńskim okrućieństwem wytrácił/ Miástá przednieysze y w nich Kościoły sámemu BOGV poświecone/ pohańską niezbożnością powywracał/ żyzność ogrodną/ y owoce roskoszne/ ogniem nieprzyiáciel-

przyiaćielſkim wypuſtoßył/ y wßytke nákoniec ozdobe moie/ grubośćią á niezbożnośćią ſwoią zátrácił. Vżalćie ſie mie prze Bog/ vżalćie Szlachetni Polacy/ á wſpomnićie ſobie/ żem kiedyś Waßa holdowniczką zá Boleſławow była/ pámietaycie że Wáßy Krolowie Pánámi Czarnego Morzá bywáli/ nie zapominaycie y tego/ że Wáß Witolt nie dopuſczał wielkiego Támerlaná Woyſkom/ ná te ſtronę Dniepru przechodźić/ áby źiemiá Páná Wáßego nie była pogáńſkiemi nogomá deptána: pomnićie y ná wáße Scypiony/ Cámelluſe/ Márcelluſe/ ſwiete one Xiążętá Oſtrogſkie/ Wiśniowieckie/ Zbáráſkie/ tákże y ná one Pietſice/ Tworowſkie/ Láńckorońſkie/ y inne ktorzy vſtáwicznie tego Pogániná gromili/ ile ſie rázy ważył w źiemie wáße wćiągnąć. A nie tylko go w grámicách Kroleſtwá Polſkiego gromili/ ále y z tego Oczakowem/ Białogrodem/ Krymem/ y Perekopem wywracáli/ á wy teraz Sławy y meſtwá wáßego zápomniawßy/ iuż nie około Tarnopolá/ ábo Miedzyboża/ plondrować im dopußczacie/ ále około Lwowa/ Luckiá/ y Przemyśla/ kędy od kilku ſet lat nogá ich nie poſtałá. Poczuyćie ſie tedy prze Bog żywy/ á obaczćie/ iakośćie dáleko od cnoty Przodkow ſwoich vſtąpili; á ocknawßy ſie ze ſnu niedbálſtwá ſtárego/ nie tylko wáßych grámic oſtrożniey pilnuyćie/ ále y mnie znedzniałą á ták vtrapioną/ od tego Pogániná wyſwobodźćie.

Lecz podobno rzeczećie/ á wßák też y zá náßych Przodkow/ ći pogánie ná tych mieyſcách gdźie teraz páliwáli/ y Krákow ſie im ſam/ Nowogrodek/ Sluckó/

Sedo-

Sedomierz / y Poznań nákoniec nie wybiegał / á coż my czynić mamy / ieśli y ná nas teraz tákowe karánia Pan Bog dopuśći. Prawdá ieśt / Szlachetne Rycerstwo / że kiedyby w czym wola iego táka zászłá / ktorą on koniecznie y nie odmiennie chce wykonáć. Ale kiedy Pan Bog miecz Pogáńśki ná Páństwá Chrześćiáńskie przepuśćza / nie záraz koniecznie tego chce / ábychmy iuż nie odmiennie zginęli / y wniwecz obroceni byli; ále tylko żebychmy przyszłi w postrách / y w niebeśpieczeństwo zdrowia y máietnośći / á nim śie do pokuty wzbudźili: á przytym áby niebeśpieczeństwá w pokorzeniu vchodząc / śpośobow do bronienia śie przyśtoynych vżywáli. Abowiem nie podáie nas ták Pan Bog Pogáninowi / iáko Woyt ábo Sędźia osądzonego iuż ná gárdło złoczyńce kátowi / ktoremu dla tego nie godźi śie wydźierać: ále dáleko łáskáwiey ieszcze ználeźieniem miłośierdźia gdy broniąc śie / szukáć go nie zániedbaymy / wedle słow swoich: Nolo mortem peccatoris, sed vt conuertatur & viuat.

Rzeczećie powtore / iáko y teraz Pośpolstwo mowi / o vchowáć nas Pan Bog tego / áby nas ták dáleko mieli ći pohańcy námácáć: y dawno też nas temi Tátárámi strászą / á chwálá Bogu ze wszytkiego nic. Boże day nic / y ia mowie / ále z pośpolstwem: lecz wam Rycerstwo Szlachetne / ktorzyśćie vere ciues nati, & altiores Spiritus geritis, potrzebá nie tylko Paná Bogá prośić / ále też y przyszłe niebeśpieczeństwá vpátrowáć / á nie tylko niebeśpieczeństwá vpátrowáć / cośmy necessario iákoby powinni / bo o nas sámych grá idźie / ále też y Sławe

nieśmiertelną Oyczyzny náßey. Ktorey / nigdy nie przyczyniemy sobie / pokí ieno będźiem hołdownikámi / abo ráczey niewolnikámi tego Pogániná; bo ten iurgielt co mu ná ßáble abo ná kożuchy dáiemy / nic inßego nie iest / ieno ślicznym tytułem pokryte poddaństwo / ktorego vpominaią sie od nas iák pewnego czynßu od poddánych. A zá to żadney posługi Koronie nie czynią / iáko sie z stárym Zygmuntem vmowili / ále owßem zá náße pieniądze vzbroiwßy sie / nas sámych woiuią. Słußnie tedy tenże Zygmunt pierwßy / po śmierći Setkiereiowey ktory mu wiernie służył / zákazał był im wiecey tego iurgieltu dáwáć / widząc ich przeciwko sobie barbaram fidem, Tákże y Stephan czásu iednego powiedźiał / gdy po te kożuchy do Wárßáwy raz przyiáchali: Nolo ego huius beſtiæ tributarius eſſe, Ale obáy musieli dáwáć / widząc nieśwornośc náße / y oźiebła miłość przeciwko Oyczyznie / á inße też trudności ná Koronę, nástępowały. Lecz doſyćby iuż tych deſpektow cierpieć / od ták márnego narodu / obaczmy sie sámi / Szláchetne Rycerstwo / á vważmy co to zá ßáráncza / co zá lud náße Oyczyzne pustoßy / ktora z łáski Bożey od początku swego nigdy hołdowną nie byłá / ácz tám niewiem co Niemieccy Kronikarze plotą: chćieymy te ſromotę męstwem od śiebie oddalić / á to poniżenie y wzgárdę narodu náßego / niewiednącą Sławą niegdy pod niebioſá wywyższyć / á pokażąc to postronnym wßytkim co sie z nas y z náßego nieszczęścia vrągáią / iż ieſcze chwałá Bogu nie schodźi Sarmátom / ná Mężách dobrych / ná rozumiech bystrych / y ná doſtátkách

tkách woiennych. Zbierzmy sie ieno wszyscy pospolitym ruszeniem/ á opátrzywszy gránice wokolo/ iedźmy gromádą do tego Przekopu/ y oraz wszytkich zemśćiwá sie szkod swoich ná tym psie pohánskim/ ktory ták często brodźił we krwi niewinney Bráćiey nászey; wywroćmy gniázdá ich smocze/ ktorzy ták wiele Miást nászych/ y wiosek w popioł obrocili; wygubmy mieczem wszytek ten narod zawisny/ ktory ták wiele tysiecy poddánych nászych w niewolą zápedźił; zmyimi krwią Bessermiánską te niesławę Oyczyzny swoiey/ ktora przez ták wiele wiekow po świecie trąbiłá/ że Polacy wszom Tátárskim odiąć sie nie mogą. Odymmy teraz Szláchetne Rycerstwo/ á pokážmy sie bydź szczesliwszemi nád Przodki násze/ ktorzy tego lub boiáźnią iáką/ lub przez niezgodę/ lub też przez niedbálstwo swoie dokázáć nie mogli. A nie tylko to lotrostwo śmiercią wygubmy/ ale też mieyscá támte/ y wszystek Chersones nową Colonią osadźmy: Nie żáluymy kosztu raz ná to odłożyć/ ábysmy záwsze stámtąd y pokoy/ y Sławę/ y pożytek mieli. Wszakesmy wiecey iuż szkod popádli/ y Poborow nádawáli/ z ktorych żadney korzyści nie mamy/ daymyż iescze y teraz ieden ábo dwá/ á pilnie go wybierzmy/ żeby zá piorem nie wychodźił/ á pobuduymy zá to Municye potężne/ od Dobromilá począwszy/ áż do morzá czarnego/ kędy iest Zamek Turecki Moncastrum, gęsto nád Niestrem sadzáiąc; á stámtąd szesnaśćie mil Polskich do geby Dnieprowey brzeg Morski obwáruymy/ vczyniwszy port náwigácyom wszytkim w Oczakowie. Tákże Tauryke wszytke wokrąg Fortecámi osadźmy/ káżdy

przyſtęp z wody mocno vfortyfikowawſzy/ iáko Angielczycy przeciwko Fráncuzom y Hiſzpanom czynią. A ná to koſztu rozumiem nie bárzo wielkiego potrzebá/ bo ienoby rzemieślnikowi z tych pieniędzy poborowych vdáwáć/ á máteryey wſzędźie w támtych kráiách doſtánie/ bo ieſt láſow pełno/ kámień też w ſkálach/ glina do cegły robienia w káżdym mieyſcu ná wybor: rzeki do ſpuſczánia máteryey/ y geſte y ſpoſobne/ ieno dowcipu á pracey przyłożyć. Nie wſzędźie ſie też murámi potrzebá báwić/ ále inſze mieyſcá wálámi tylko/ iednákże potężnemi oſypowáć/ by y dwoiſtemi ábo troiſtemi/ iáko ktore mieyſce będźie potrzebowáło. Żywność rzemieslnikom niechay pográniczni Stároſtowie/ y wielcy Pánowie pro ſua — in Rempubl: quiſque pro liberalitate dádzą. Tákże chłopow do robot: ktorym przyczynić owe páchołki lożne/ co ſie brukiem báwią/ y białegłowy prożnuiące cum validis mendicantibus, bo to ich własna ieſt robotá/ iáko máćie w Státuciech opiſano/ że ich Stároſtowie w iurisdykcyách ſwoich zbierać powinni/ y do tákowych robot obrácáć/ á ieſt tego teraz bárzo ſiłá. W ſámym Krákowie rozumiem żeby ſie máło nie czwarta cześć tákowych ludźi ználázłá: á iuż ich y po Miáſteczkách wſzędźie pełno. Do tego Pánowie możnieyſzy/ niechby káżdy ſobie Zámki budowáli linią graniczną idąc/ á názywáiąc ie ná pámiątkę wieczną od imienia/ ábo przezwiſká ſwego/ áby y potomkowie z ich przykłádu/ do podobnych cnot ſobie pobudkę bráli/ y oni ſami czáſu potrzeby mieli przyiáchawſzy ná Vkráinę/ káżdy mieyſce ſwoie pewne/ gdźieby y ármatę ſwoię zwoźi-

li/

li/ y dźiełámi Rycerſkiemi miłość ſwoie przećiwko Oyczyźnie/ wſzytkim oświadczáli.

To ták Municye y Zamki budować: á Colonie iáko osadzáć/ y Zołnierzá ſkąd mieć będźiemy? Powiem krotko. Kiedy Kárthágineńczycy chćieli ſie wybić z mocy Rzymiánom/ od ktorych przemożeni ze wſzyſtkiey ármaty wyzuci byli/ y żeglowánia morſkiego/ tedy vchwaliwſzy w zgromádzeniu ſwoim rebellią/ zniesli ná gromádę wſzytkie rzeczy żeláźne/ y miedźiáne/ co ieńkolwiek mieli naczynia w domiech ſwoich z máteryey tákiey/ y dáli vkowáć procz włoczeń/ kul/ y inſzych rzeczy ták do ciſkánia rzecznego/ iáko też y do okretow ſpaiánia/ ſto przyłbic żołnierſkich/ y trzyſtá mieczow: á nie máiąc konopi ná powrozy do okretow/ włoſy biálym głowom pourzynawſzy/ ſznurow z nich náplecli/ á domy porozbierawſzy Galer do Woyny nárobili/ tylko żeby co rychley z ſromotnego poddáńſtwá wybili ſie/ á wyſzli ná wolność kwitnącą ſławą nieśmiertelną. To iedno Miáſto vczyniło/ y w tákim rzeczy wſzytkich niedoſtátku: á nám z łáſki Bożey ieſzcze nie przyſzło ná táki hák/ abyśmy mieli ták bárzo głodnemi bydź w rynſztunk woiennym/ ábo máteryę potrzebne/ tákże y w lud wyborny do boiu/ á damy ſie ták temu pohańcowi w niewolą zábierać? Włożmy te ſeruitutem ná iego gruba ſzyie/ á mieyſcá te żyzne oſadźmy ludem wolnośc y cnotę miłuiącym/ ktorego ná pilnowánie ták pobudowánych Zamkow/ iáko y ná oſádzenie Colonicy/ tym ſpoſobem wywieść możemy/ nie czyniąc żadnych puſtek we śrzodku Krolestwá.

Wźiąć z káżdey wśi Krolewśkiey dwudźieśtego Chłopá z żoną y z dźiećmi/ ktoremu dźiewietnaśćie domá zoſtáiących ná wypráwę niechay pomogą/ á oſadzáć nimi wśi przy zamkách nowo pobudowánych: á z káżdego Miáſtá/ tákimże ſpoſobem dwudźieſtego/ lecz oſobliwie rzemieślniká/ á oſadzáć Miáſtá: wſzytkich do pewnych lat/ dla zápomożenia predßego/ wolnemi od podatkow wſzeláких vczyniwßy/ tylko żeby wieśniácy żywność do Zamkow gotowáli/ rolą pilno práwuiąc/ á Mieſczánie z broniámi gotowi byli murow ſwoich/ ábo wálow pilnowáć. A oſobliwie ći/ ktorzyby z miaſt Pruſkich zebráni byli/ żeby nád portámi morſkiemi záśiadali/ iáko zwyczáynieyßy do wody y goſpodarze lepßy: á z nimi też owi/ ktorzyby dobrowolnie zá obwołániem Vniverſału ßli ná mießkánie w tám te kráie/ y hándlámi ſie báwili ná wodźie. Szlachtá záśie kędy chce/ tám niech ſie oſadza: y ſłużáli przy nich/ zá dozwoleniem K. J. M. ábo Hetmáńſkim.

Żołnierze záśie ták Ordinarij, iáko y Subſidiarij ſtąd będą. Wſzytko Kroleſtwo popiſawßy po ſwoich powiátách/ náznáczyć per ordinem ná káżdy rok cztermá Woiewodztwom leżą ná Vkráinie z Hetmánem Polnym/ to ieſt dwiemá ná Podolu/ á dwiemá w Perekopie; do ktorych záraz przydáwáć piechotę z tychże Woiewodztw/ z ktorych y iezdá będźie/ dźieśiątego káżdego/ ták ze Wśi/ iáko y z Miáſteczká náznáczywßy. A pieniężney piechoty nie vżywáć/ bo ſie ſkarb niſczy bárzo przez nie/ y nie ſą ták iáko ſwoi wierni/ bo zdrowie zá kopę káżdemu przedáyne máią; chybá z rázu niżeliby ſie ſwoi domowi przy-

wi przyuczyli/ ktorych ćwiczyć trzebá vstáwicznie/ to iest raz w miesiąc. A żeby sie wszyscy nie zalegáli domá/ powinni niech beda co Rok zárázem przy Szlachćie ná świety Woyciech/ przed swoim sie Woiewodą popisowáć/ iáko Wenecyáni czynią: á ná świety Marcin wychodźić ná pole/ á drudzy schodźić. A ták ći beda Ordinarij, ktorzy ná Vkráinie y w Perekopie/ ábo gdźie tego potrzebá vkáże/ leżec beda: á owi/ co sie domá ná káżdy Rok popisowáć beda/ Subsidiarij, gotowi przybydź ná rátunek/ kiedy Hetman niebespieczeństwo vkaże. A ći zásie wszyscy in genere, żeby nie czynili szkod sąsiádom ták w ciągnieniu/ iáko y ná leży/ zákázác stácity dawáć/ boby ták ćieszko było ná pospolitego człowieká/ ále káżdy niech sobie żywność w wozie prowádźi z domu/ iáko zá nászych Oycow bywało. Tákże áby chętnieyszy do Rycerskiego dźiełá byli/ prawem obwárowác pospolitym/ áby sie żadnemu Szlachćicowi żenić nie godźiło/ áżby pokázał áttestácyą od Woiewody swego/ że z nim służył Oyczyźnie ná ktoreykolwiek gránicy. A ták to bedźie honorificum Szlachćicowi/ że go Magistratus bedźie przyznawał Rycerzem/ y godnym honoru in Repub. y Potomkom zárázem bedźie ad similem virtutem incitamentum: á Chłopkowi zásie folgá bez stácyey/ á snadnieyszamu bedźie dźiesiątego z bárwą wyprawiáć/ y czynsz dawáć zwykły/ niżeli Żołnierzá w domu podeymowác swoim/ ktory mu y żone/ y corke/ gdy sie podoba weźmie/ y wiekszą szkode ná ostátek vczyni stukszy samego/ niżeli iedyby dźiesięć dał Poborow.

Nowe pieniądze/ ktore teraz ná Kwárćiánego y ná

szable

ſſáble Tátárom były dawáne/ obrocić ná hándel Rzeczypoſpolitey ſkárbowy/ náwigácyą do wſchodnich kráin vczyniwſzy. Nie wielki y to koſzt/ przyzwáć żeglarzow ze Włoch/ tákże ze Gdańſká y z Rygi/ tych co ſie znáią ná morzu/ á náznáczywſzy im Salarium pewne/ kázác pierwey zwiedźić brzegi porty/ y norty tego tám morzá/ potym towáry opátrzywſzy ármatą wyſłáć/ á dáć ſſáfárzá cum titulo honorifico, iáko Weneći/ Genueńczycy/ Rágużánie/ Inderlándźi/ Angielczycy/ y Krol Hiſzpáńſki czyni. A żeby tákowe towáry ſnádnieyſzy odbyt ſwoy miały/ złączyć wſchod z zachodem/ y morze czarne z Báltyckim/ przekopawſzy Dźwinę z Berezyną/ ktora do Dniepru wpada/ á w piąciu tylko milách obie od ſiebie idą/ mieyſcámi rownemi/ piaſczyſtemi/ y ſnádnemi do robienia kánałow. A bedźie ztąd wielki pożytek/ iáko go dawno mądrzy ludźie vpátrują/ y Krol Chińſki/ nie inákſzym ſpoſobem y ſiebie/ y Páńſtwo ſwoie wſzytko bogáći/ ieno nie żáluiąc koſztu ná rzemieſlniká/ y ſrogie ſkały przekowywáć/ by ieno mogł rzeki od Miáſtá do Miáſtá prowádźić/ dla ſpoſobnieyſzego hándlowánia poddánym. Czym y my ſobie nie ledáiáko intraty przyczynilibyſmy/ bo nie tylko Holendrowie tedyby ſie do Azyey y Jáponu obrocili/ ále y Hiſzpáni ſámi do Indiy ſwoich nowych/ nie tuláiący ſie kołem po Afryckim morzu. A co wiekſza/ Turkowibyſmy tákim ſpoſobem wiele hándlow odieli/ z ktorych on bárzo roſćie/ y poddáni iego; nie puſczáiąc ná to morze z Chrześćian nikogo. Przetoż muſiałby nam iuż wolnieyſzym bydź w káżdych poſtułatách/ y tánſzym wſzytkim Europeyczykom/

kom/ máiąc nas nád sobą iáko bicz záwießonych. Jeżto chćieymy w to proßę seriò weyźrzeć/ á nie żálować y kosßtu/ y pracey dla nieśmiertelney Sławy/ ná ktorą záwßze z Przodkow swoich zárabiáć náuczyliśmy śie. A ieśliże sámi z sobą powádźiwßy śie/ nie żáluiemy dla zemśczenia śie despektu swego/ nie tylko kosßtu/ ále też y zdrowia sámego/ burdy tákie zwodząc/ ktoremi wymiśczany śie práwie áż do kosßule/ á żadney ztąd pochwały nie odnośiemy/ czemuż tedy pro Bono Publico żałowáć mamy/ ponieważ ztąd pendet & securitas, & immortalitas noßtra...? Nie bądźmy dla Bogá ták głupiemi/ iáko Grœcy/ ktorzy przez niezgodę swoie á vpor/ ták srogiemu Tyránnowi wpádli w niewolą wieczną. Nie dáymy śie vwodźić prywatney chćiwośći/ iáko Słowiánie/ ktorych Krolá dla złotá łákomśtwá/ tenże okrutnik z skory odrzeć roßkazał. Nie bądźmy ták chełpliwemi/ iáko Węgrowie/ ktorzy przez wielkie rozumienie o sobie/ do tákiey iáko widźiemy nędze przyßli. Nie wymyślaymy sobie nowych Bogow/ nowych Religiy/ dla ktorey ći wßyscy ták srodze skaráni sa/ y Sąśiedźi náßy Czechowie/ teraz Ciuili & funeßo ardent... bello. Ale bądźmy amantes Publici Boni, iáko Rzymiánie oni/ co śie pro ßalute Reipub. vltrò deuouebant...; ábo iáko świeći Przodkowie náßy/ ktorzy ichże przykládem zá wolnośći swoie/ by naypotężnieyßemu Nieprzyiáćielowi vßtąpić niechćieli/ ále ßtáwili śie w polu/ iáko ći Polacy zá naymnieyßą okkázyą dáną/ y Sąśiády náwet swoie broniąc: á my iákby wyrodkowie iácy/ sámych siebie y Brátiey swoiey/ gdy ie krepuią/

wiąża/

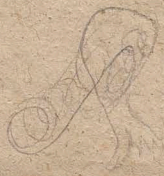
wiążą/ rátować niechcemy. Karuymyż proſze teraz
oſzárpáną Oyczyznę ſwoię/ tákim iákimem powiedźiał
ſpoſobem/ ábo komu BOG dał wiecey rozumu y rády/
inákſzym y lepſzym. Oddaymy te hańbę ktorą ná nas
wewlekli nieprzyiaćiołom náſzym/ á oddalmy nieſła-
wę narodu náſzego victrici dextra; zemśćiwá ſię ták
wiele vczynionych nam deſpektow/ á rozſzerzmy śći-
śnione ſkrzydłá Orłá náſzego; wyżeńmy z dźikich tych
pol dźikie te Ordy bárbárow/ á vczyniwſzy rząd mie-
dzy ſobą/ oſadźmy te polá Mężnemi Polakámi; zá-
tráćmy w Tauryce immanes Scythas, á rozmnożmy
inuictos Sarmatas; inwáśie mieczá rękomá obiemá/
á wkrotce da Pan BOG rozedrzem fauces hoſtium
in quibus poſiti ſumus, & facilè nomen noſtrum
inſeremus in Acta æternitatis.

NICOLAI ZORAWSKI,

Art. & Philosophiæ Baccalaurei,

AD EQVITES REGNI Paræneſis.

LEchica gens animosa patrûm de sanguine creta,
Quos timuit semper Taurica terra ferox
I nunc, solue metum, celer & disrumpe Getarum,
Barbara nobilibus pectora pectoribus,
Hæres? tolle moras: hoc posthuma fama parentum,
Postulat, & Roxis damna patrata volunt.
Et quos Rhenus alit, condigna trophæa Polone,
Spectantes tua, vel Gallus, & Ausonius,
Omnes spem de te tenuere probatam,
In pugnis, & adhuc (nî velis ipse) tenent.



Biblioteka Jagiellońska
stdr0010210